Rok 1874. Kraków piątek 22 maja Nr. 115

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	3 złr.	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
we Francji	80 fr.	20 fr.	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunji i Szwajc.	48 fr.	12 fr.	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja mieszcza w Krakowie ul. Mikołajska l. 435. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).

w pierwszem umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umieszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2. — **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Przedwczoraj przed południem skończyła delegacja z krajów niewęgierskich obrady nad budżetem — węgierska skończyła je dopiero wczoraj wieczór. Różnica między uchwałami jednéj i drugiéj jest małoznaczną. Teraz pójdą tak zwane „nunceje“ od jednéj delegacji do drugiéj a prawdopodobnie nastąpi zgoda między obiema delegacjami i obejdzie się bez wspólnego głosowania.

Zaznaczyć wypada, że centraliści bezwzględu na położenie europejskie i na uzbrojenie innych mocarstw chcieli zredukować budżet wojska i marynarki. Rząd, który już z góry stosunkowo nie wiele żądał, w przeciągu obrad w różnych kwestjach ustąpił a niektóre wyższe rubryki przeprowadził tylko za pomocą opozycji która składała się z 7 Polaków, izby wyższéj, 1 federalisty z Vorarlbergu, do których przyłączyli się w różnych kwestjach inni członkowie izby panów i posłowie z Trjestu i z Istrji.

Wczoraj d. 20 b. m. o godz. 10 rano odbyło się posiedzenie komisji budżetowéj a o g. 11 posiedzenie delegacji celem obradowania nad temi pozycjami, które zostały uchwalone w innych cyfrach u Węgrów a w innych w delegacji niewęgierskich.

Krążą pogłoski w Wiedniu i w Peszcie o tém, że minister Holzgethan poda się do dymisji, również o przesileniu ministerjalném w Cislitawji ale ta wiadomość nie ma podstawy. Jeżeli zmiana nastąpi, to najprzód nastąpi w Węgrzech, wskutek przesilenia gospodarczego.

W Berlinie oczekują obecnie mianowania niemieckiego posła do Konstantynopola. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa będzie nim br. Werther. Nowe uregulowanie granic dyecezji między Niemcami a Francją wstąpiło wreszcie w ostatnie stadjum. Dotyczące bulle papiezkie nadeszły już do francuzkiego ministerjum spraw zagranicznych.

W Wersalu spodziewano się przyjścia do skutku nowego ministerstwa jeszcze wczoraj, — czy to jednak nastąpiło, nie wiadomo. W każdym razie, prędzéj czy późniéj objąłby Goulard rządy, trwać one nie będą długo. Pierwszy dzień, w którym obrady nad prawami konstytucyjnemi nastąpią, będzie dniem jego ostatnim. Ministerstwo bowiem Goularda składa się z członków téj właśnie mniejszości, która przy ostatniem głosowaniu pobitą została. Są to przeważnie orleaniści.

Różnica między ministerstwem Goularda a Brogliego jest raczéj nominalną, niż jakąkolwiek inną.

Z Londynu donoszą, że hrabia Szuwałow miał w imieniu cara emigrantom polskim, starającym się o powrót do Rossji odpowiedzieć, że nic nie stoi na przeszkodzie powrotowi tych, którzy się nie dopuścili morderstwa.

Taką odpowiedzią rządu moskiewskiego mógłby się tylko ktoś bardzo lekkomyślny zadowolnić. Car wraca już do Petersburga.

Uznanie republiki hiszpańskiéj przez Niemcy i Anglję zależeć ma od zapewnienia formy rządu choć na kilka lat. Możliwem jest więc, że i za Pyreneami powtórzy się septennat francuzki.

DELEGACJA
krajów niewęgierskich.

Delegacja krajów niewęgierskich wysłana z łona wiedeńskiéj rady państwa do Pesztu celem obradowania nad sprawami wspólnemi całéj monarchji przedstawiała nam w tych swoich obradach żywy obraz owéj dziwnéj anomalji, która cechuje wszystkie polityczne stosunki w Austrji. Chcemy mówić o téj anomalji uderzającéj że wszelka opozycja w dyskussji i w głosowaniu delegacji przychodzi ze strony partji ministerjalnéj (centralistycznéj) a właściwa opozycja za rządem głosuje i za pozycjami przez rząd do budżetu wstawianemi przemawia. Jestto objaw o tyle naturalny, o ile wynika z całego toku polityki centralistycznéj, ale niepojęty ze strony rządu wspólnego i sfer wyższych, które, zdaje się, nie widzą, w którym obozie stoją prawdziwi przyjaciele Austrji.

Centraliści naturalnie o tyle tylko o Austrję dbają, o ile Austrja im służy jako materjał do przeprowadzenia systemu centralistycznego, o ile ta Austrja pójdzie w ślady wielkiego państwa niemieckiego, o ile ta Austrja przyjmuje zasady nowoniemieckie, według których tak zwana *Staats-Idee* staje się bożyszczem, do którego mamy się modlić, która wszelkie bezprawia usprawiedliwia, która ustanawia hegemonję jednych nad drugimi, która postęp przymusem zaprowadza, która w imię wolności praktykuje despotyzm najgorszy, bo despotyzm doktryny przedstawionéj przez parlamentarną większość, która znów sama tylko sztucznym sposobem większością się stała.

Walcząc w tym kierunku, a więc zupełnie w myśl i w interesie polityki prusko-niemieckiéj, nasi centraliści oczywiście ani przypuścić nie chcą wojny przeciw Prusom, o wzmocnienie więc potęgi Austrji na zewnątrz nie dbają. Widzieliśmy jak podczas ubiegłéj sesji w radzie państwa zawotowali 80 miljonów, głównie w myśli pomagania szwindlowi, widzieliśmy jak zawotowali pieniądze do budowy, która ma umieścić parlament wiedeński i która kosztować będzie do 7 albo 8 miljonów, widzieliśmy jak sobie urządzili wystawę powszechną, chociaż wystawa ta (także centralistycznie urządzona bez uwzględnienia właściwości krajów do Austrji należących) tyle miljonów kosztowała a mało pożytku ogółowi przyniosła. Ale kiedy idzie o uzbrojenie Austrji w chwili gdzie wszystkie mocarstwa sąsiedzkie powiększają swoje środki i zasoby wojenne, wtenczas centralistom żal o każde sto złr. Kiedy idzie o wojsko, przypominają sobie nędzę ogółu, ale przez długą sesją rady państwa o téj nędzy nie pamiętali, bo trzeba było dla wzmocnienia swego wpływu i „myśli państwowéj“ przeprowadzić ustawy wyznaniowe ku wielkiemu zadowoleniu krótkowidzących i małomyślących, którzy naiwnie wierzą, że wszystko to jest postępem i wolnością, co się tak nazywa.

Tak centraliści. Inaczej opozycja. Opozycja dążąca do miru wewnętrznego, do ugody z ludami, do uznsnia praw krajowych, opozycja dążąca do wolności na podstawie zaprowadzenia samorządu i poszanowania praw indywidualnych i praw zbiorowych, opozycja zarazem życzy sobie, aby Austrja była silną, potężną, przygotowaną w obec wszelkiéj ewentualności. Wojny oczywiście nie chce, ale w obec ogólnych uzbrojeń nie chce, aby Austrja została w tyle.

Opozycja także inny ma interes i inne przekonanie co do całéj instytucji delegacyj wspólnych. Centraliści chcą wszystko skupić w radzie państwa, spotykają się z Węgrami w téj myśli uszczuplenia powagi delegacji, zmniejszenia jéj zakresu działania, zniżenia jéj do rzędu prostéj tylko komisji rajchsratowéj. Opozycja przeciwnie chce uszczuplić zakres działania rady państwa na korzyść sejmów, a za to wzmacniać stanowisko delegacyj wspólnych, jako najwyższéj parlamentarnéj instancji, łączącéj całą monarchję.

W obec takich dążności z jedéj i z drugiej strony, czy nie pokazuje się jasno i jaskrawo, że stronnictwo centralistyczne działa w duchu pseudo-liberalnym, w duchu nowo-niemieckiego doktorynerstwa, a właściwie na korzyść Prus, — federaliści zaś w duchu prawdziwie wolnomyślnym narodowym i w samym interesie Austrji? Rzecz ta zdaje nam się, tak dobitnie jasna i przekowywująca, że możemy dziwić się tylko zaślepieniu owych sfer wpływowych, gdzie tę prawdę ciągle zapoznają i poparcia szukają u wrogów Austrji, niemniej zaślepieniu pewnych arcy mądrych i arcy-liberalnych polityków polskich, którzy ciągle wierzą, że między centralizmem a federalizmem uda im się odszukać pośredniéj drogi prowadzącej do jakiej idealnéjś autonomji. Tymczazem według naszego, nieraz już wypowiedzianego przekonania — a cały przebieg sesji rady państwa i przebieg sesji delegacyjnéj na nowo to potwierdza — jedna zdrowa myśl polityczna dla Galicji, dla żywiołu polskiego i ruskiego w interesie naszym narodowym niemniej jak w interesie Austrji leży w porozumieniu się i wspólnem działaniu wszystkich w Austrji federalistów, celem uzyskania samorządu dla części składowych na wewnątrz i wzmocnienia sił monarchji na zewnątrz.

Korespondencje „Kraju“.

Wiedeń 19 maja.

F. Na wczorajszém posiedzeniu przyjęła delegacja przedlitawska „ordinarium“ budżetu wojennego prawie zupełnie według wniosków wydziału. W rozprawie jeneralnéj nie zabrał nikt głosu a zapewnienia jeneralnego sprawozdawcy dra Grossa, iż obecna konstellacja polityczna nie zagraża w niczém pokojowi europejskiemu, nie doznały z żadnéj strony najmniejszego zaprzeczenia.

Przypuszczenie wyrażone zatém przezemnie w wczorajszym liście, iż tegoroczna sesja delegacji minie bez owych scen burzliwych, które w ubiegłych kadencjach stały się prawie regułą, poczyna się sprawdzać, a gdyby nie zbyteczna ekspektoracja p. Herbsta, który w sposób dość niezręczny starał się usprawiedliwić uchwałę wydziału budżetowego co do pozycji „Naturalverpflegung“, przyjętémby zostało na wczorajszém posiedzeniu ordinarium preliminarza wojennego bez wszelkiéj dyskusji.

Jak wiadomo, uchwalił wydział budżetowy delegacji przedlitawskiéj zredukowanie poszczególnionéj zwyż pozycji o kwotę 1,700,000, choć drożyzna wiktuałów — jak to na wczorajszém posiedzeniu wykazał jeneralny intendent armji radca Früh — wzrosła od czasu ułożenia budżetu o 23%.

Snać musiały wywody i argumenta rzeczonego reprezentanta rządu brzmieć nader przekonywująco, jeźli już nawet p. Herbst uznał ich słuszność i pod wrażeniem dat przywiedzionych przez pana Früha żądał ponownego naradzenia się wydziału podczas posiedzenia delegacji nad wzmiankowaną pozycją.

Po ponownem naradzeniu się zmienił wydział pierwotną swą uchwałę i zaproponował zredukowanie pozycji rządowéj o nieznaczną tylko kwotę. Dr. Herbst starał się jako zwierzchnik komisji usprawiedliwić modyfikację tę pierwotnéj uchwały, przyznając, iż przyjęcie redukcji, proponowanéj pierwotnie przez wydział, musiałoby zmusić ministra do rozpuszczenia na urlop znacznéj części żołnierza, a tém samém do skrócenia czasu służby.

Natomiast oświadczył p. Herbst, że wydział będzie starał sią powetować wyższą sumę doswoloną na *Naturalverpflegung* i *Mannschaftskost* znaczniejszemi redukcjami wydatków nadzwyczajnych. Wydział wziął sobie snać radę hr. Andrassego, który na jednem z ostatnich posiedzeń słusznie zauważył, iż odmawianie sum na portyfikacje lub obozy warowne nie może tak szkodzić sile zbrojnéj państwa, jak narażanie organizacji i gotowości armji przez uchwalenie redukcji „ordinarjum“. Nagła ta zmiana w uchwałach wydziału dowodzi najlepiej, iż praktykowana przez niemców z tak nadzwyczajném zamiłowaniem polityka okrajania budżetu wojennego nie jest opartą na żadnéj racjonalnéj podstawie, na żadnem uzasadnionem obliczeniu, lecz jest dogodnem polem dla samowoli stronnictwa, które w obec wyborców lubi popisywać się oszczędnością, gdzie ona najmniej państwu jest przydatną. Przywiedzenie kilku dat wystarczyło, aby wykazać zupełną bezzasadność podobnego sposobu skracania budżetu, jakie u nas weszło w użycie. Pan Herbst zastrzegł się również przeciw zarzutowi, jakoby wydział był dążył do skrócenia czasu służby wojskowéj a tem samem do zniżenia stopy pokojowéj armji przez uchwalenie redukcji w „ordinarjum“. — Zapewnienie to bynajmniej nie może ubezzasadnić zarzutu przeciw wydziałowi podniesionego, bo rzecz jasna, iż jedną porcją chleba nie obdzieli 2ch żołnierzy, pomimo uroczystych zapewnień dr. Herbsta. Wczoraj odbyło się jeneralne posiedzenie akcjonarjuszów kolei północnéj. Dywidenda wynosi blisko 8 miljonów, tak, iż na każdą akcję przypadnie koło 75 złr. dywidendy.

Sprawa dra Wyrobka.

(Ciąg dalszy.)

Obrońca, dr. Gumplowicz: Niezwykłe rzeczywiście jest dziś moje położenie. Zdaje mi się, że żaden z moich kolegów prawników nie zazdrości mi téj sytuacji w téj chwili. Staję wobec dwóch prokuratorów, wobec dwóch oskarżycieli, i zdaje mi się, że nie ubliżę reprezentantowi świetnéj prokuratorji, który jest jednym z najzdolniejszych jéj członków, jeżeli powiem, że takiego prokuratora jak obżałowany, żaden obrońca jeszcze nie miał przed sobą. Taka znajomość prawa i taka zawziętość na tego, który miał popełnić przestępstwo! On szuka nie jak oskarżyciel w drugim winy, on w najtajniejszych własnego serca i własnéj duszy zakątkach szuka na siebie samego okoliczności obciążających. Nie tyle oskarża go prokurator publiczny, ile on sam, od pierwszéj chwili kiedy sądowi się oddał aż do dnia dzisiejszego. Jeżeli mi jednak wobec tego trudnego zadania coś dodaje siły i otuchy, jest to święte przekonanie, że my nie mamy dziś przed sobą zbrodniarza, ale ofiarę okropnych zbrodni.

Pomimo, że p. Wyrobek sam wczoraj w sposób wzruszający przedstawił historją nieszczęść swoich, przedstawił te czynniki fatalne, które go tutaj sprowadziły i w przepaść wtrąciły, muszę poszczególnie przejść jeszcze raz, jakie to były te okoliczności, a to dlatego, żem słyszał zdanie od zastępcy świetnéj prokuratorji, że każdy jest sprawcą swego nieszczęścia, że on sam a nie kto innny winien, iż tu stoi. Obaczmy, o ile słowa te są ugruntowane.

Młody człowiek, syn włościański, przyjeżdża do Krakowa na studja. Między kolegami swymi zdobywa sobie zaraz o-

gólny szacunek. Wybierają go do komitetu balowego; zajmuje on się gorąco balem urządzonym — *na cel odbudowania gmachu Towarzystwa naukowego!* Wtedy już *sprawa publiczna* u niego stała na pierwszym planie. Ale aby jéj usługi oddawać, pożycza on pierwsze 30 złr.! Może mi zarzucić p. prokurator: mógł nie pożyczać. Nie wiem, czyby go wtedy ktoś mógł potępiać, że pożyczył sobie pieniędzy na cel tak wzniosły. Ale pierwsza ta pożyczka zaciągnięta u lichwiarza miała dlań się stać zgubną.

Słyszeliście panowie historją tych długów, tego pierwszego weksla; nie będę jéj powtarzał. Aż nadto znamy tę plagę społeczeństwa naszego — lichwiarstwo. Widzieliśmy tych wszystkich panów wczoraj, którzy powoli a powoli przez 16 lat niszcząc tego człowieka, *nie popełnili nic złego wobec paragrafów; oni śmiało patrzą w oczy sądowi i prokuratorowi*, bo oni nie są zbrodniarzami, oni *legalnie* ssali krew ludzką. Ale ofiara ich — według zdania p. prokuratora — jest zbrodniarzem, którego macie ukarać! Ta lichwa wysyssała wszystkie soki żywotne człowieka tego, musiał on się jéj opłacać od owéj pierwszéj chwili przez cały bieg swego życia publicznego, kiedy wyjechał na sejm, kiedy go wysłano do rady państwa, kiedy tam zaszczyt przynosił narodowi swemu.

Kiedy w radzie państwa wybrany do komisji układającéj procedurę karną, na któréj podstawie dziś odbywa się rozprawa, wzbudzał podziw i ogólne poszanowanie we wszystkich kolegach swych w téj komisji zasiadających, przez cały ten czas ciężko on opłacać się musiał lichwie, tym wszystkim, których tu wczoraj widzieliście. Powie p. prokurator jednak: to jest jego wina. Prawda, ale po części jest to także wina tych fatalnych stosunków, w jakich się znajdujemy jako naród. Gdzieindziéj, gdyby widziano człowieka tak działającego w usługach publicznych, będącego ozdobą społeczeństwa, może odezwałyby się głosy: temu człowiekowi trzeba zabezpieczyć materjalne stanowisko, bo on wszystko, co ma, niesie w ofierze narodowi. My niestety zanadto jesteśmy biedni i tego czynić nie możemy. To też u nas ludzie mało publicznym usługom się oddają, a w każdym razie źle kończą pod względem materjalnym. U nas służba publiczna nie jest drogą do bogactw, u nas jestto droga do ruiny materjalnéj, a często jeszcze do większego upadku.

Drugim czynnikiem, który fatalną gra rolę w życiu Wyrobka, jest giełda. I tu zapewne powie mi pan prokurator: mógł nie grać na giełdzie. Jeżeli jednak w monarchji, w której żyjemy, jest taka organizacja ekonomiczna, że w centrum państwa istnieje pod dozorem, pod oczami władzy, c. k. giełda (bo tak się w urzędowym języku nazywa), jeżeli władze tolerują, że na téj c. k. giełdzie dzieją się bezkarnie największe oszustwa, bo ona ma przywiléj bezkarności, jeżeli się tu grupują wspólki i towarzystwa, aby co chwila wynaleść nowe illuzoryjne walory, które w rzeczywistości nie istnieją, tylko na papierze i łudzą tém całą Austrję, jeżeli władze pozwalały na to, że pewnego poranku wmówiono w Austrję, że się wzbogaciła o jakie 100 miljonów, nie wiedziec zkąd i jak, jeżeli krzyczano: patrzcie, jak wzrósł majątek narodowy, tyle walorów, tyle akcji, tyle towarzystw! jeżeli te walory uchodziły za rzeczywiste i nikt nie myślał wytaczać procesu tym, którzy ich rzeczywistą wartość rozgłaszali, a łatwowierni kupując wtedy papier taki, myśleli, że pieniądz lokują choć jako tako, bo może tylko z narażeniem się na tę drobną dyfferencję kursu, która jest koniecznym wynikiem chwilowego większego lub mniejszego popytu, a jeżeli potém pewnego poranku nastąpił krach i pokazało się, że to wszystko było oszustwo, a nad całém tém oszustwem czuwało oko władzy, to nic dziwnego, że nastąpiły smutne skutki i liczne nieszczęścia spadły na jednostki i rodziny i że nastąpiły takie epizody, jak ta, która dziś przed naszemi oczami smutny znajduje koniec.

Widzicie więc panowie, że stoi przed nami w istocie ofiara różnych zbrodni. Niektóre z tych zbrodni są wiadome i widoczne, a jednak nie karane, inne zaś są niekarane, bo ich sprawca ukryty. Jeżeli mówię o wiadomych niekaranych, to mam tu na myśli zbrodnie tych lichwiarzy, których wobec § karać nie wolno. Ale przecież, gdyby uważniéj się przypatrzyć całemu działaniu téj czeredy lichwiarskiéj, znalazłby tam nawet p. prokurator i takie zbrodnie, które podpadają pod rygor kodeksu; bo przecież istnieje w kodeksie także § 98, traktujący o gwałcie publicznym przez wymuszenie na kimś jakiejś prestacji za pomocą niebezpiecznych groźb. Czy wy możecie sobie wyobrazić panowie, ile takich zbrodni pod groźbą czy denuncjacji czy skargi, czy uszczerbku na czci i honorze, popełnionych zostało przez lat 16 na dr. Wyrobku, przez ten cały czas, podczas którego on był w rękach lichwy? Każdy z tych nikczemników, ile razy odbierał kontrybucję swoję, nie odbierał jéj z wolnéj woli, ale zawsze groził, jakeśmy słyszeli, denuncjacjami i skargami, któreby mogły podkopać kredyt zarządcy massy. Ileż to więc zbrodni składało się na tę jednę ofiarę! Ale, panowie, największa zbrodnia jest jeszcze niewykrytą, a mam to silne przekonanie, że to była wielka zbrodnia.

P. Wyrobek powiada, że w 1873 roku nawinął mu się ktoś, którego nazwiska nie chce podać, który go namówił do gry giełdowéj; łatwo było go do tego namówić, bo chciał on się wydobyć z rąk lichwiarzy. Rzeczy wtedy stały świetnie, szwindel kwitnął w najlepsze. Od téj chwili, t. j. od początku 1873 r. aż do 29go stycznia b. r. trwał ten stosunek p. Wyrobka z owym zbrodniarzem. P. Wyrobek zataja nazwisko tego spólnika, ale to nie ma nic do rzeczy. Istnienie jego jest niewątpliwe. Panowie, kto słyszał opowiadanie Wyrobka, ten nie wątpi o prawdziwości słów jego, a mam jeszcze inne kryterjum prawdy tego wszystkiego, co on powiedział. Kiedy po oddaniu się sądowi stawał on przed sędzią śledczym, sędzia śledczy zadając mu pytania, pozwolił mu pisać odpowiedzi. W różnych więc przerwach spisał on tym sposobem protokół zeznań swych 30-arkuszowy. Pojmiecie, jeżeli po takich ciosach człowiek wykształcony, człowiek z czuciem siadł w samotném biurze sędziego śledczego i chwycił za pióro, — że tu nie rozum działał, ale uczucie kierowało piórem. Panowie! wczoraj pan przewodniczący nie mógł bez łez czytać tego protokółu zeznań, a ja wam więcéj powiem, że ten protokół jest zroszony łzami sędziego śledczego, prokuratora i obrońcy. Oto najlepsze kryterjum prawdy tych zeznań. Na kilku miejscach w protokóle tym jest wzmianka o tym zatajonym spólniku, a w różnych chwilach spisywania go, z pod pióra obżałowanego, wyrywały się pojedyncze rysy charakterystyczne, które się składają na obraz tego spólnika. Ten spólnik dusił ofiarę swą przez cały rok, wyłudzał na niéj ciągle niby to dyfferencje giełdowe. Wszystko to jednak według mego przekonania było czystém oszustwem. Widzicie więc znowu zbrodnię, która mogłaby podpaść pod rygor paragrafów, ale nie ma winowajcy. Może mi powié p. prokurator: to już wina p. Wyrobka. Nie zupełnie! Są w protokóle podane powody zatajenia nazwiska, a odpowiadają one zupełnie charakterowi tego, którego widzicie przed sobą. On całą winę bierze na siebie, nie chce być przyczyną zguby drugiego człowieka. Wszelako wypowiadam tu znowu przekonanie moje, że gdyby n. p. ten szan. członek prokuratorji, który dziś przed wami tę sprawę wniósł, miał w ręku śledztwo, onby z pewnością po nitce do kłębka był doszedł do osoby owego spólnika, bo tak trudną rzeczą to nie było. Gdyby to zaś nastąpiło, gdyby śledztwo wykryło tego wspólnika, wtedy dopiéro byłoby tu wyszło na jaw, jaki to był stosunek jego, wtedy widzielibyście, jak oskarżony był systematycznie oszukiwanym i wyzyskiwanym przez cały rok; wtedy widzielibyście panowie, jakiéj zbrodni on stał się ofiarą.

W takim to więc stanie rzeczy, gdzie jedne zbrodnie nie są zbrodniami wobec paragrafu, drugie możeby niemi były, ale nie wykryto winowajcy, oskarżyciel publiczny powiada wam: Tego, którego mamy, oskarżam, bo on jest winien. Czyż takie rozumowanie jest słuszném? Dla tego że ten oddał się sądowi, że on siebie oskarża, a więc niechaj będzie zasądzony? Być może, panowie, że to jest sprawiedliwość według paragrafów. Pytam się was jednak, jeżeli wy macie w sumieniu swojém ocenić winę dra Wyrobka, czy wy wielkość jéj ocenić możecie, jeżeli całego faktu nie znacie? jeżeli nie macie przed sobą głównego winowajcy? P. prokurator wzywa was imieniem sprawiedliwości, abyście wydali wyrok potępiający. Wy jednak widzicie, ile bezkarnie popełnionych zbrodni składało się na tę jednę ofiarę, a wy macie skazać tylko jednego Wyrobka? Czy to jest ta sprawiedliwość, którą powinien mieć na oku sędzia przysięgły?

Jeden z pisarzy angielskich w niedawno wydaném dziele bardzo trafne robi spostrzeżenie, że każdy postęp ludzki, każdy rozwój urządzeń społecznych, zasadza się zawsze tylko na usunięciu jakiejś przeszkody, którą ludzie sami postawili. Otóż my dziś właśnie przechodzimy przez taką chwilę, gdzie urządzenia nasze społeczne zrobiły krok naprzód, gdzie nastąpił rozwój i postęp, i w istocie sprawdza się i tutaj to, co znakomity ów pisarz powiedział. Ten najnowszy postęp w organizacji naszego sądownictwa zasadza się na tém, że się usunęło jednę przeszkodę, która często tamowała bieg sprawiedliwości. Tą przeszkodą są paragrafy. Okazało się bowiem, że sprawiedliwość ujęta w paragrafy, nie zawsze jest sprawiedliwością. Powiedziano więc: zaprowadźmy sądy przysięgłych, aby sędziów przysięgłych żadne paragrafy nie krępowały, tylko ich własne sumienie. Panowie! jeżeli wobec tak zwanéj sprawiedliwości paragrafowéj miałby być skazany ten, który jest tylko ofiarą zbrodni innych, to wobec sprawiedliwości, którą wymierzać mają sądy przysięgłych, takie skazanie jest niemożliwém. Jakże wy z uczuciem waszém, z waszém sumieniem możecie pogodzić, aby wobec tylu nie podpadających pod paragrafy kodeksu złoczyńców, którzy wepchnęli w otchłań tego człowieka, powiedzieć, że ten jest winnym, że tego skazujemy! Was, panowie, nie krępują żadne paragrafy, wy odpowiadacie tylko Temu, który się brzydzi taką sprawiedliwością paragrafową.

Przystępuję teraz do faktu samego. Oskarżony wyręczył mnie już w przedstawieniu prawném istoty czynu. Wykazał on najdobitniéj, że jemu nie można zarzucić sprzeniewierzenia tych sum, które były w jego ręku do wolnéj dyspozycji jako zarządcy masy pozostawione, i że tylko co do ostatnich 40,000 złr. przyznaje się do sprzeniewierzenia. Ktokolwiek słyszał ten cały wywód, musiał mu przyznać słuszność. Zarządca masy ma najobszerniejszy zakres działania i nie potrzebuje nikomu zdawać sprawy z pojedynczych aktów lokowania funduszów masy. P. Wyrobek mógł fundusze lokować, jak mu się podobało. Gdyby nie było téj ostatniéj katastrofy z sumą 40,000 złr., w żadnym razie nie byłoby przyszło do procesu kryminalnego, mimo że wczoraj słyszeliśmy z ust jednego z kolegów dra Wyrobka słowa, które wyrzekł jeszcze *przed wyrokiem sędziów* i *bez zapytania się przewodniczącego*, że co do téj sumy 40,000 złr. „nie wątpi, *że p. Wyrobek winnym jest przeniewierstwa.*“ Nie moją jest rzeczą na tém miejscu należycie napiętnować ohydny ten postępek. Ale panowie! pomimo że obwiniony sam przyznaje się co do tego punktu, ja z całém przekonaniem powiadam wam, *że tak nie jest* i sądzę, że tu nawet *skrupułów prawnych nikt mieć nie może.* Albowiem tu nie ma istoty czynu zbrodni. Do was panowie prawnicy, którzy potępiacie dra Wyrobka, zwracam się: powiedzcie, gdzie są kodeksy wasze bo już o sumienie nie pytam?

Czyż nie powiada § 1 kodeksu karnego, że do każdéj zbrodni potrzebny jest zły zamiar. Czy zaś tu był zły zamiar? zaraz zobaczymy. Znacie dokładnie historją ostatnich dni dra Wyrobka przed oddaniem się jego sądowi. W sobotę wieczorem wziął pieniądze z banku, kazał je koledze zapieczętować i zaniósł je do domu. Z temi samemi pieniądzmi przyszedł nazajutrz do kolegi, a więc nie miał zamiaru ukrycia ich lub sprzeniewierzenia. Co więcéj, kiedy się już umówili co do wspólnego ulokowania tych pieniędzy, idzie on do kasy oszczędności, *chcąc tam ulokować* te 40,000 złr., które pozostały w jego ręku. Na nieszczęście nie zastaje tam dyrektorów, ale tylko dwóch podrzędnych urzędników. Wraca więc z temi pieniądzmi do domu. Ale od téj chwili następuje zwrot; od téj chwili mógłby ktoś powiedzieć, że znika ślad dobrego zamiaru, a trzeba przypuszczać zły zamiar.

Panowie! § 2gi kodeksu karnego wyszczególnia wypadki, w których o złym zamiarze mowy być nie może, bo mówi o różnych stopniach niepoczytalności. Litera *a* powiada, że nie można przypuszczać złego zamiaru, jeżeli sprawca zupełnie pozbawiony jest rozumu; litera *b* mówi o słabszym stopniu pomieszania zmysłów; litera *c* o jeszcze słabszym, a litera *d* powiada, że nie można przypuszczać złego zamiaru, jeżeli sprawca popełnił czyn „w innném jakiémś obłąkaniu“ *(in einer anderen Sinnesverwirrung)*. Otóż panowie pytam się, czy w tych kilku dniach, kiedy p. Wyrobek rozrzucał te 40,000 złr. na najrozmaitsze strony różnym wierzycielom masy i swoim wierzycielom, którzy go dręczyli, czy wtedy miał on zły zamiar wedle myśli kodeksu? Wystawcie sobie panowie tę chwilę w życiu p. Wyrobka. Kilkoletnia lichwa wzrosła do kolosalnéj wysokości; wszelkie możliwe niebezpieczne groźby były przeciw niemu skierowane. Z drugiéj strony krach i ciągłe rachunki spólnika wykazujące ogromne straty przyprowadziły go do desperacji, a z trzeciéj strony grozi mu wydział masy suspensją i procesem dyscyplinarnym. Trzy takie okropne ciosy spadają w jednéj chwili na tego człowieka. Rozważcież teraz tę rzecz naturalnie tak jak lekarz, który ma przed sobą pacjenta. Jeżeli młotem ciężkim uderzycie o ciało człowieka, to zostanie jakieś uciśnięcie naczyń, miejsce uderzone krwią podbiegnie, słowem na tém miejscu nastąpi jakaś zmiana. A jeżeli obuchem nieszczęścia uderzycie w umysł człowieka, czy myślicie, że tam nic się nie zmieni? Każde z tych nieszczęść z osobna zdołałoby zrobić silne wrażenie na człowieku najsilniejszéj organizacji umysłowéj.

Czyż nieraz nie widzimy, że pod samym tylko ciężarem długów a tém więcéj lichwiarskich, człowiek prawie od zmysłów odchodzi?; a tu do tego przychodzi jeszcze zawód w grze giełdowéj, straty okropne a z trzeciéj strony obawa przed wydziałem wierzycieli i odpowiedzialność przed komisarzem konkursowym? Jeżeli takie trzy ciosy spadną na człowieka, czyż wy możecie myśleć, że takie uderzenie umysłu człowieka może przeminąć nie zostawiwszy na nim śladu? Nie, panowie! W takich okolicznościach najsilniejszy umysł zachwieje się w najwytrwalszym mózgu nastąpić musi zamieszanie. Ale wy panowie, może macie jeszcze jeden skrupuł prawny i powiecie: „rzeczywiście, widzimy, że pod uderzeniem takich ciosów z koniecznością powinno nastąpić chwilowe obłąkanie, z koniecznością nastąpić musi taki stan, który według kodeksu karnego wyklucza zły zamiar, ale gdzież dowody, że tak było? że taki stan faktycznie nastąpił?“

Jest i na to dowód, panowie, i wykażę wam to, posiłkując się już nie tylko prawem, ale psychiatrją i psychologią, że taki stan w istocie w umyśle oskarżonego wtedy nastąpił. Wystawcie sobie panowie człowieka, który o zagadkach bytu ludzkiego swe własne sobie wyrobił zdanie; który nie przyjmuje rozwiązania tych zagadek, jakie mu daje kościół, wiara i religja; wystawcie sobie człowieka, który idzie przez życie nie modląc się, nie wstępując ni do kościoła, ni do bożnicy — nazwijcie go ateuszem czy bezwyznaniowym lub jak chcecie. Jeżeli takiego człowieka nagle zobaczycie, że się zabiera do spełnienia jakiegoś obrządku religijnego, że nagle zaczyna się gorąco modlić, to każdy z was, a szczególnie zaś każdy psychiatra powie: temu człowiekowi coś się stało! — i będzie go podejrzywał, że w umyśle jego zaszła jakaś chorobliwa zmiana. Ale weźmyż teraz przykład przeciwny. Jeżeli panowie macie przed sobą człowieka wychowanego w wierze i religji, który zachował tę wiarę nietkniętą w sercu swoim, który się nie targa na rozwiązanie zagadek bytu ludzkiego, ale bierze je tak, jak mu je daje kościół i religia, a jeżeli widzicie, że pewnego razu, nagle, w umyśle takiego człowieka powstaje jakaś myśl niereligijna, bezbożna; wtedy bądźcie pewni, że tam coś zaszło w jego mózgu, że tam nastąpiła jakaś nagła chorobliwa zmiana, że tam nastąpiło chwilowe obłąkanie!...

Mieliście sposobność podczas rozprawy, a jeszcze więcéj ja, czytając protokół, dostrzedz ten głęboki grunt religijny w sercu oskarżonego — i nic dziwnego. On, prawdziwy syn „ludu“ polskiego, w chacie wieśniaczéj wychowany, nigdy nie odstąpił od tych tradycji religijnych, od téj wiary, która w ciężkich chwilach życia była jedyną jego pociechą.

Kiedy mu się tutaj przed wami wczoraj wyrwało mimowoli słówko konwencyonalne „zrządzeniem losu“, natychmiast on się poprawia, zdaje mu się, że coś niereligijnego powiedział i prostując się mówi „zrządzeniem opaczności“. Jeżeli człowiek taki, który wszędzie i zawsze Boga widzi i o Bogu pamięta nagle poweźmie jakąś myśl niereligijną, bezbożną jaką jest myśl samobójstwa bądźcie przekonanai że w umyśle jego wtedy nastąpiło chwilowe zamieszanie — obłąkanie. I rzeczywiście z protokułu zeznań możecie wyczytać jak na zapytanie sędziego śledczego: „kiedy powstał pierwszy raz zamiar samobójstwa“ odpowiedział, że w niedzielę po południu, gdy wrócił od Jakóbowskiego. Otóż widzicie panowie, to jest ta chwila, w któréj się u niego zaczyna stan obłąkania. Znikł zupełnie rozum, obłąkany idzie tylko za popędem serca i rozdaje pieniądze tym którzy mu się zdają że ich potrzebują lub że sobie postępowaniem swem na względy jego zasłużyli. A czyż ja wam panowie potrzebuję przypominać jeszcze, że wtenczas całe miasto nie inaczéj mówiło, jak tylko, że Wyrobek chyba zwarjował? Tak jest rzeczywiście, wtedy po południu w niedzielę pod naciskiem tych niezszczęść i ciosów moralnych to zamieszanie umysłu to obłąkanie nastąpiło. Ten stan umysłu jego trwał przez 3 dni przez niedzielę, wtorek i środę. We środę wpada on do ruśnikarza, przynosi do domu rewolwer, chcąc zamiar swój wykonać. Obrał sobie w tym celu chwilę północy. W tem oko jego pada przypadkowo na Grottgerowski obraz Bogarodzicy. Z obrazu tego nagle myśl boska, myśl wiary i religji uderza znów obłąkanego i to panowie jest chwila, kiedy pacjent wraca do zdrowia; wraca do normalnego stanu umysłu swego a więc i do myśli religijnéj; wtedy to dopiero po trzech dniach, obłąkania przychodzi on do równowagi umysłu. Ale cóż? w téj chwili rozważa on znowu i zastanawia się nad tem co przez te trzy dni zrobił; wziął on 40,000 złr. a nie ma ich! widzi całą okropność tego faktu spełnionego przez te trzy dni w chwilowém obłąkaniu i cóż mu pozostaje? Nic, jak tylko iść i oddać się w ręce sprawiedliwości. Tak téż uczynił. A teraz panowie rozważcie całą czynność jego przez te trzy dni, czy ona nie jest stwierdzeniem tego stanu obłąkania.

I czyż ta scena ostatnia we środę po południu między nim a tym spólnikiem nie zdradza także w jakim on był stanie umysłu? On idzie, aby mu wyrzuty robić a ten z najzimniejszą krwią przedkłada mu rachunki dyferencyjne. Cóż zaś robi Wyrobek? bierze kwitarjusz, w którym tamten kwitował własnoręcznie wszelkie czynione mu wypłaty i wraz z pieniędzmi żądanemi w kwocie 4200 zła. rzuca mu pod nogi a ten znowu z najzimniejszą krwią chowa wszystko do kieszeni, zabierając zarazem i pieniądze i dowód oszustw swych popełnionych na Wyrobku. Czyż to wszystko nie wskazuje na anormalny stan umysłu oskarżonego w owym czasie?

Okazawszy wam więc panowie i przyczyny, które musiały sprowadzić chwilowe zamieszanie umysłu dra Wyrobka, okazawszy wam symptomata dowodzące, że ono faktycznie nastąpiło, i przedstawiwszy wam działanie oskarżonego w ostatnich trzech dniach stwierdzające to przypuszczenie i te symptomata — zapytuję was teraz panowie, czy wy jeszcze będziecie mieli skrupuły prawne, czy wy nie widzicie jasno, że tu nawet kodeks karny nie pozwala przypuszczać złego zamiaru — bo tu skonstatowane jest obłąkanie.

Widzicie więc panowie, że nie tylko ta sprawiedliwość, która jedynie was obowiązywać powinna, ale także paragrafowa i kodeksowa sprawiedliwość zabrania wam wydać wyrok potępiający, bo tutaj brak złego zamiaru. Dla tego upraszam was, abyście wszystkie 4 pytania zaprzeczyli. *(Dokończenie nastąpi).*

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 21 maja.

W muzeum techniczno-przemysłowem w sobotę dnia 22 maja od godz. 12 — 1 w południe, odbędzie się 16-ty publiczny wykład p. M. Sokołowskiego „O sztuce plastycznéj w starożytnéj Grecji.“

W celu przyniesienia ulgi przy kwaterowaniu szeregowców tym obywatelom, którzy w domach swych nie posiadają osobnéj, na kwaterę szerogowych stósownéj i każdego czasu gotowéj izby, wzywa magistrat wszystkich właścicieli domów, oberżystów i lokatorów, którzy mają odpowiednie lokale, aby do końca maja r. b. w wydziale V magistratu zgłosić się zechcieli, i podali warunki takiego pomieszczenia. Również zechcą się zgłosić ci przedsiębiorcy, którzy mogą wynajmować mieszkania na kwaterunek przechodnich oficerów.

(S) **Kraków** 18 maja (spóźnione). — Rada szkolna okręgowa miejscowa wezwała okólnikiem wszystkich tutejszych nauczycieli ludowych na konferencję nauczycielską podczas Zielonych świąt odbyć się mającą. Nie wchodzimy w to, jakie powody skłoniły tutejszą radę szkolną do wyboru takiego terminu, przyznać jednak musimy, iż wybór ten jest całkiem niefortunny. Wziąwszy bowiem na uwagę, iż każdy z nauczycieli przygnieciony pracą umysłową, wzdycha do każdéj wolnéj chwili, w któréjby swój umysł odświeżyć potrafił; zważywszy daléj, iż Zielone święta należą do jednych z tych, na które cały Kraków przez rok z upragnieniem czeka, czyż można żądać w dodatku od nauczyciela, ażeby on i te parę chwil wolnych spędzał na mozolnéj pracy?! Sądzimy, iż i rada szkolna tutejsza wglądnąwszy bliżéj w określone położenie nauczycieli, przychyli się do naszego zdania i zechce odwołać już wydany okólnik.

Zamierzona przez stowarzyszenie „Gwiazda“ wycieczka do Woli Justowskiéj, która z powodu ciągłéj niepogody odbyć się nie mogła, odbędzie się w drugi dzień Zielonych świąt t. j. 25 maja; gdyby jednak i w tym dniu pogoda nie sprzyjała, wycieczka odroczona zostanie do najbliższéj pogodnéj niedzieli.

Wczoraj Wisła na Podgórzu stała tak wysoko, że nie tylko głęboki rów forteczny na gościńcu wadowickim zalała, lecz wystąpiła i na przyległe pole i zajęła ścieżkę do Ludwinowa w dwóch miejscach; brakowało tylko $1^1/_2$ stopy ażeby cała ścieżka zniknęła pod wodą. Galary z węglem i budki łazienne stały na placu przed składem węgla za jatkami, gdzie była woda kilka stóp głęboka, kilka słupów telegraficznych stało już także w wodzie. Do dzisiaj rano jednak Wisła, chociaż bardzo mało, opadła.

Powodzie. — Do *Gaz. Lwow.* telegrafują pod dniem 19 maja z Łańcuta, że Wisłok wylał a San grozi niechybnym wylewem, z Jarosławia zaś, że San wystąpił z łożyska a całe wsie zalane.

Z Olkusza piszą do *Gaz. Kiel.*, iż w grocie tak zwanéj „Czajkowskiéj“ w bliskości Ojcowa, rozpoczęto od kilku dni eksploatację guana nietoperzy. Produkt ten znaleziony w znacznéj ilości wywozi się przez Niemców za granicę z wielką szkodą dla miejscowego rolnictwa.

Lignit. — *Kijow.* donosi, że p. Stawrowski, podczas wycieczki geologicznéj w lecie 1873 r., odkrył lignit w pow. owruckim gub. wołyńskiéj, około wsi Zbranek, w wąwozie, który mieszkańcy miejscowi nazywają „Jar Kowciuh.“ Lignit stanowi dno tego wąwozu. Z prawéj strony wąwozu znajduje się także pokład lignitu pod glinką głęboką blisko na 9 sążni. Lignit odsłoniony ciągnie się na dnie wąwozu ku północy na długość 16 kroków i na szerokość 4-ch kroków, daléj zaś ukrywa się pod warstwą ziemi. Próbki tego minerału p. Stawrowski złożył w kijowskiem towarzystwie badaczów przyrody.

„Sonety krymskie“ Adama Mickiewicza, cząstkowo niegdyś tłómaczone na język rossyjski przez Lermontowa, obecnie wszystkie przełożone przez B. Petrowa, ukazały się w Petersburgu razem z tłumaczeniem *Giaura* Byrona.

Dnia 26 kwietnia, jak donosi *Ruskij Inwalid,* miał nastąpić wyjazd z Petersburga niektórych członków wyprawy naukowéj do kraju Amu-daryjskiego, mianowicie: naczelnika téj wyprawy W. ks. Mikołaja Konstantynowicza, pomocnika jego pułkownika ze sztabu generalnego Stolietowa, dr. Morewa i innych. Wyjazd ich atoli został na czas jakiś odroczony. Zadania główne wyprawy naukowéj mają zależeć:

1. Na obliczeniu ilości wód i stopnia spławności Amu-darji w jéj delcie i w górę jéj prądu do krańcowego punktu rossyjskiego na granicy z Bucharją.

2. Na zbadaniu koryt wyschniętych, przyległych do dolnych części rzeki Amu-darji i ciągnących się w stronę Syr-darji.

3. Na zbadaniu warunków wysychania wodzbiorów w stepach i tworzenia się wydm piasczystych w obrębie posiadłości rossyjskich.

4. Na dokonaniu spostrzeżeń meteorologicznych i wedle możności astronomicznych.

5. Na rozmaitych badaniach topograficznych, statystycznych i z dziedziny historji naturalnéj w kraju Amu-daryjskim.

Proces o brodę, *Ruski Mir* pisze: W tomie III Kodeksu Praw dotąd pozostało postanowienie, iż urzędnicy cywilni nie mają prawa nosić brody i wąsów. Wąsy do ostatnich czasów stanowiły przynależytość samego tylko munduru wojskowego. Zresztą oficerowie ministerjum komunikacji dopiero po 1851 roku otrzymali prawo noszenia wąsów, którego przedtem nie mieli. Podczas reformy instytucyj policyjnych, naczelnicy powiatu otrzymali prawo noszenia wąsów. Z kolei wąsy zaczęły się ukazywać w innych wydziałach administracji, lecz nosić brody w kołach administracyjnych nie próbowano. Samodzielniejsze jednak instytucje szkolne i sądownicze przekroczyły zakaz Piotra W., i spotykamy teraz nie tylko profesorów i sędziów, ale nawet prokuratorów z patrjarchalnemi brodami. Właśnie skutkiem tego zwyczaju, zdarzył się niedawno wypadek, którego szczegóły posiadamy z wiarogodnego źródła. Prezes jednéj z izb sądowych zwrócił uwagę brodatego członka izby, że noszenie brody nie zgadza się z przepisem prawa; członek zaś sądu poczytał to za obrazę i zaniósł do senatu skargę na swego prezesa. Skargę tę roztrząsano na ogólnem zgromadzeniu departamentów kassacyjnych, które zawyrokowało, że wnosząc podanie nie zachowano prawnych przepisów postępowania i dla tego skargę pozostawia się bez skutku.

Ludność Szwecji przed kilku laty przestała się liczebnie zwiększać; owszem, skutkiem ciągłéj emigracji, nawet się zmniejszyła. W latach 1871 — 72 stosunek pod tym względem się zmienił wykazując znaczny przyrost. Kiedy z końcem roku 1867 było wszystkich mieszkańców 4,195,000, gdy w r. 1868 cyfra ta spadła na 4,158,000, w następnym zaś 1870 roku tylko o 10,000 dusz wzrosła, to w roku 1871 o 36,000, w 1872 o przeszło 46,000 się zwiększyła, tak, że z końcem tego ostatniego roku Szwecja liczyła ludności 4,250,000 dusz, co jednak od 1867 roku stanowi przyrost tylko 55,000 albo rocznie przecięciowo 11,000 dusz. Ludność osiadła po miastach wynosi tylko 15% ogółu mieszkańców. Od lat 10 liczba mieszkańców miast znacznie się zwiększyła; tak np. w samym Sztokholmie od 1862 do 1872 r. z cyfry 119,000 na 143,000 poskoczyła, co znaczy 20% przyrostu, w Gottenburgu przez tenże czas z 39,000 na 59,300, czyli wzrosła o 48%, w Malmö z 21,000 na 27,400, to jest o 30% wyżéj. Szwecja liczy obecnie 6 miast większych, mianowicie: Sztokholm, Gottenburg, Malmö, Norköping, Karlskrona i Gefle.

Paul Féval projektuje założenie w Paryżu „moralnego teatru“, w którym granoby dzieła wręcz przeciwnéj tendencji dzisiejszym płodom francuskim, a nadto podane w formie przyzwoitéj i prawdziwą wartość mającéj. Projekt ma ze strony wpływowych dam wielkie poparcie.

Towarzystwo alzacko-lotaryńskie w Nowym Jorku, ofiarowało deputowanemu alzackiemu w sejmie niemieckim, p. Teutsch, wspaniały złoty medal, kosztujący 500 dolarów, w hołdzie wdzięczności za mowę jego, wypowiedzianą 14 lutego, w któréj, jak wiadomo, deputowany ów protestował przeciw przyłączeniu Alzacji i Lotaryngji do Niemiec.

Pierwszy koncert polski w Nowym Jorku, w Ameryce, odbył się dnia 26 kwietnia r. b. pod przewodnictwem p. Rolewskiego, na dochód budowy kościoła katolickiego w temże mieście.

Wystawa tow. przyjaciół sztuk pięknych w pałacu biskupim przy ulicy Franciszkańskiéj otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Amelja Remer wł. d., Modesta Leśniewicz, z Podola ros., Hugo br. de Dounay wł. d. z Węgier; Zofja Starowiejska wł. d. z Wrocławia; Anastazy Benoe wł. d. z Niegowici; Stan. hr. Potocki wł. d. z Olszyc; Rudolf hr. Schaffgotsch wł. d. ze Szląska.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Anna Kohn ob., Apol. Kozłowski wł. d., Piotr Włodek ob., z Królestwa; Andrzéj Czerniecki apt. z Radomyśla; Świątopełk Czech koncepjent z Pragi; ks. Fran. Jamiński z Wadowic; Andrzéj Krzystyniak obyw. z Nowego Targu; Anna Schmidt ob. z Drezna; Stan. Zabieński technik, Bol. Prusiecki ob., z Warszawy; Wiktorja Zacharek obyw. z Tarnowa; W. Grünthal kup. z Bielka; Ant. Zając ob. z Cieszyna; Wacław Duraski ob. z Rossji.

Wiadomości urzędowe.

— Namiestnik przeniósł: starostę Aleksandra Ziembickiego z Turki do Podhajec, sekretarza namiestnictwa dr. Mieczysława Marassego z Podhajec do Namiestnictwa; komisarzów powiatowych: Józefa Mięsowicza z Husiatyna do Turki, Onufrego Babiuka z Nadwórny do Namiestnictwa, Juljusza Majewskiego z Kałusza do Nadwórny, Michała Towarnickiego z Krosna do Wieliczki, Macieja Kubelkę z Borszczowa do Kałusza, Bolesława Rozwadowskiego ze Złoczowa do Brzeżan i Seweryna Bańkowskiego z Namiestnictwa do Krosna; tudzież koncepistów namiestnictwa: Józefa Arwaja z Brzeżan do Husiatyna, Zenona Korotkiewicza z Rohatyna do Borszczowa, Józefa Harasymowicza z Doliny do Rudek; adjunkta Miecz. Aleksandrowicza z Brodów do Rohatyna; wreszcie praktykantów konceptowych namiestnictwa: Juljana Fedorowicza do Skałatu, Juljana Hołodyńskiego do Husiatyna, Mikołaja Poradowskiego do Brodów, Adama Obertyńskiego do Złoczowa, Emila Obertyńskiego do Tarnopola, Stanisława Szymkiewicza do Białej, Ferd. Pawlikowskiego do Doliny, Henryka Macharskiego do Nowego Sącza, Franc. Dziamskiego do Gródka, Juljusza Maramorosza z Rzeszowa do Tarnowa; zaś praktykantów: Krystyana Brunzwika z Tarnowa i Ant. Hołodyńskiego z Husiatyna, powołał do służby przy c. k. namiestnictwie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ajencja banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie:

Kraków 20 maja.

Wiedeń 18 maja.— Ogólny spęd wołów wynosił sztuk 3592, między tymi galicyjskich było 1557; płacono za centnar mięsa 31 do $33^1/_4$ zła.

Dnia 19 maja. Nierogacizny dostarczono sztuk 2230, płacono stosownie do gatunku i stopnia dopasu za centnar żywéj wagi od 24, 29, 31 do 26.50 30, 32 zła.

Oświęcim 19 maja. — Na targu dzisiejszym było wołów sztuk 1370, z których, oprócz kilku partji, wszystkie były miernéj dobroci, płacono za parę na nogach 235—355 zła., co czyni za centnar mięsa loco Wiedeń od 30 do 32 zła. — Kupcy wysyłający na targi woły z kontumacji, powinni na granicy powziąść dokładne objaśnienia, gdzie mianowicie mogą takowe wysyłać, aby niedoznawać przeszkód ze strony władz sanitarnych, jak to miało miejsce na tym targu w Oświęcimie.—W ubiegłym tygodniu było nierogacizny sztuk 530, płacono za parę na nogach od 61—95 zła.

Berlin 18 maja.—Na targu w Berlinie było wołów sztuk 3002, płacono centnar mięsa od 21—24 tal.; nierogacizny sztuk 6064, płacono centnar mięsa 17—19 tal.; owiec sztuk 17472, płacono za sztukę 45 fnt. mięsa 8 tal., za 45 fnt. 9 talarów.

Telegramy „Kraju“

Berlin 20 maja. Jak donosi *Provinzial-correspondenz* udają się cesarstwo niemieccy z końcem tego miesiąca na 14 dni do Babelsbergu. Zamknięcie sejmu nastąpi w piątek podczas wspólnego w izbie sejmowéj posiedzenia obydwóch izb. Dopełni tego wiceprezydent Camphausen.

Londyn 20 maja. Wczoraj odbył się świetny bal na cześć cara w Buckingham.

Kursa.— Wiedeń 21 maja godz. 2.20. — Akcje kredytowe 223.50.—Londyn —.—.— Srebro 105.75. — Dukat —.—. — Lombardy 139.—. — Losy z 1864 r. 133.—.— Akcje franko-austr. 33.50. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 246.25. — Akcje kolei lwow. czern. 143.50. —Akcje kolei półn. wschodniéj 106.—.— Akcje banku związkow. 10.—.— Oblig. indemn. gal. 81.—.— Akcje banku wied. dla obrotu 82.50.— Akcje anglo-banku 131.50.—Akcje kolei rząd. 319.50. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 155.75.— Tramway —.—.— Banku budowy 50.—. — Akcje kolei wschodniéj 50.75. — Akcje banku anglo-węg. 32.50. — Akcje kolei zjedn. 100.50.—Losy tureckie 53.75.—Losy premj. węg. 74.—.—Akcje kolei bogumińskiéj 137.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 199.—.— Akcje kolei półn. zachodn. 183 50. — Akcje franco-hungaria 58.—. — Ogólny bank austr. 49.—. Usposobienie giełdy: polepszone.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Nr. 272.
R. S. O.

KONKURS.

Celem obsadzenia posady nauczycielki nadliczbowéj przy szkole miejskiéj na Kazimierzu w Krakowie z roczną płacą 300 zł. w. a. rozpisuje się niniejszém konkurs do d. 30 czerwca 1874 r.

Do uzyskania téj posady potrzebna jest prawem przepisana kwalifikacja.

Kandydatki ubiegające się o tę posadę mają podania swoje wnieść za pośrednictwem swych przełożonych i tych Rad szkolnych okręgowych, pod których są zwierzchnictwem, w terminie wzmiankowanym.

Podania spóźnione lub nieopatrzone w potrzebne dowody nie będą uwzględnione.

C. k. Rada Szkolna Okręgowa miejska. 5029(1-3)

Kraków dnia 8 maja 1874.

Syrup piersiowy
G. A. W. Mayera.
Lek domowy

Doświadczony od 18 lat we wszystkich z zaziębienia pochodzących **cierpieniach piersiowych i szyi**, w Paryżu 1867 roku **nagrodzony.**

Wiele setek doświadczeń o dobrym skutku nadchodzi co rok i można je widzieć u powyższego.

Podziękowanie.

Fabryka balsamu Vetoryniego odebrawszy od szanownéj publiczności niezliczoną ilość listów z podziękowaniem za skuteczne działanie balsamu Vetoryniego w rozlicznych słabościach a mianowicie: w kurczach i katarze żołądka, reumatyzmie, fluksji, bólu zębów, osłabieniach nerkowych, poparzeniu, migrenie a nawet cholerze — poczuwa się do obowiazku podziękowania szanownéj publiczności za wytrwałe używanie tegoż balsamu a nadto prosi o dalsze zaufanie.

Balsam Vetoryniego opatrzony marką ochronną i podpisem właściciela fabryki sprzedaje się flaszka po 1 fl. 50 kr. a. w. **W Krakowie** do nabycia w aptece p. Wiktora Redyka na małym Rynku, u p. Wiśniewskiego na ul. Florjańskiéj, u p. Trauczyńskiego i w sklepie p. J. Jahna.

Prawdziwy **Syrup Piersiowy** jest zawsze do nabycia **w Krakowie** w aptece p. **WIKTORA REDYKA** na Małym Rynku i **PIOTRA KROKIEWICZA** na Stradomiu — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego** — w Przemyślu u p. **Edwarda Machalskiego**, w **Brzeżanach** u p. **B. Fadenhecht.**

Ogłoszenie.

Kasa Oszczędności miasta Krakowa

położona przy „Nowéj Bramie" pod liczbą 468 dz. I.

eskontuje weksle

udziela

zaliczki na zastaw papierów publicznych

oraz

na mocy uchwał zapadłych na nadzwyczajném posiedzeniu Wydziału Wielkiego dnia 21 kwietnia 1874 r.,

pożyczki na hipotekę realności położonych w obrębie wyższego c. k. Sądu Krajowego w Krakowie,

spłacalne w ratach półrocznych w przeciągu lat dziesięciu. 5011(1-10)

Dyrekcja.

C. k. uprzyw. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filje

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu od dnia 15 lutego 1874 r.

ASYGNACYE KASOWE

$4\frac{1}{2}$ procentowe płatne w 8 dni po wypowiedzeniu
5 procentowe płatne w 14 dni po wypowiedzeniu
$5\frac{1}{2}$ procentowe płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
6 procentowe płatne w 60 dni po wypowiedzeniu
$6\frac{1}{2}$ procentowe płatne w 90 dni po wypowiedzeniu.

Wszystkie Asygnaty Kasowe przed 15 lutego 1874 w obieg puszczone będą oprocentowane o $\frac{1}{2}$% niżéj — a mianowicie:

5 procentowe od 23 lutego b. r. tylko po $4\frac{1}{2}$%
$5\frac{1}{2}$ procentowe od 1 marca b. r. tylko po 5%
6 procentowe od 15 marca b. r. tylko po $5\frac{1}{2}$%
$6\frac{1}{2}$ procentowe od 15 kwietnia b. r. tylko po 6%
7 procentowe od 15 maja b. r. tylko po $6\frac{1}{2}$%.

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 14 lutego 1874. 4823 (-?) **Dyrekcya.**

Ostrzega się
przed oszukańswem.



Z pomiędzy wielu ogłoszeń, szczególnie o zegarkach, niektóre mają na celu, by oszukać mieszkańców na prowincji. Niechaj przeto nie kupuje nikt zegarków u ludzi, nie dających dostatecznéj rękojmi. Nabyte u mnie zegarki można zawsze do woli albo zamienić albo zwrócić, **dowód największéj rzetelności.**

Trudno uwierzyć a prawda!

Za 1 zł. 50 cnt. i 1 złr. szwajcar. modny porcelanowy zegarek emaliowany pięknemi krajobrazami lub kwiatami, bardzo ładny a tani, pożyteczny dla biednych i bogatych, z poręczeniem na rok.

Za 9, 10 i 11 złr. prawdziwy angiel. srebrny cylinder z łańcuszkiem z dobrego złota talmi, medalionem, pokrowcem, kluczykiem; poręczeniem na 5 lat i drugiem szkiełkiem. Takie same czasomierze, najlepiéj złocone w ogniu, tylko 12 zł. 50 c.

12 i 15 złr. kosztuje praktyczny, dobry remontoar, t. zw. cesarski zegarek, który jest jak najlepszym wyrobem i zaleca się szczególnie lekarzom i duchownym, gdyż niezbite są dowody, że ani na sekundę się nie różnią.

Za 15 i 18 złr. dostanie modny wojskowy zegarek, lekki, ozdobny, gustowny, a co najważniejsza, bardzo regularnie idący i bajecznie tani; do tego zegarka otrzyma każdy łańcuszek z naśladowanego srebra z kluczykiem, pokrowcem, medalionem z złota talmi i poręczeniem na piśmie.

Tylko 12 i 15 złr. srebrny cylinder z kółkiem złotém, mocném kryształowem szkiełkiem, łańcuszkiem, medalionem z złota talmi i pismem poręczającém.

Tylko 15 i 20 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek kotwicowy z plamką, podwójną zakrywką, najpiękniejszemi wyrzynaniami, łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i pismem poręczajacém.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek i w ogniu złocony czasomierz z łańcuszkiem, medalionem z złota talmi, skórzanym pokrowcem i pismem poręczającém.

Tylko 14 złr. taki sam, znacznie większy, z orjentalnym drogoskazem.

Tylko 16 i 17 złr. prawdziwy angielski remontoar Prince of Wales, najmocniejszy, z kryształowem szkłem, werkiem niklowym, z prawdziwego dobrego złota talmi; zegarki te nakręca się bez kluczyka; do nich dostaje każdy łańcuszek z złota talmi, medaljon i pismo poręczające darmo.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski zegarek z dobrego złota talmi, cylinder teraz najkształtniejszy, z podwójnemi kszyształowemi szkiełkami, przez werk zamknięty można widzieć, z łańcuszkiem z złota talmi, medaljonem i pismem poręczającém.

Tylko 14 i 17 złr. malutki zegarek damski, z prawdziwego srebra dobrze pozłacany, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i pism. poręcz.

Tylko 18 i 20 złr. prawdziwy angielski najlepiéj w ogniu złocony srebrny czasomierz z podwójną zakrywką, najpiękniéj emaljowany, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i pismem poręczającém.

Tylko 18, 20 i 25 złr. najlepszy srebrny prawdziwy angielski zegarek kotwicowy, na 15 kamieni z łańcuszkiem, z najlepszego złota talmi, medaljonem, skórzanym pokrowcem i pismem poręczajacém.

Tylko 20 i 25 złr. srebrny remontoar, bez kluczyka nakręcany, z łańcuszkiem z złota talmi i medaljonem.

Tylko 23, 25 i 27 złr. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medaljonem i pismem poręczającém.

Tylko 30, 35 i 40 złr. prawdziwy angielski srebrny remontoar, z podwójną zakrywką, poręczeniem i patentem.

Tylko 35, 45 i 50 złr. prawdziwy angielski złoty zegarek kotwicowy z kszyształow. szkiełkiem.

Tylko 60, 75 i 100 złr. dobry złoty remontoar z krzyształowém szkiełkiem, 105 i 115 złr. z podwójną zakrywką.

Tylko 200 do 300 złr. prawdziwy angielski czasomierz z remontoarem, podwójną zakrywką, z kryształowém szkiełkiem.

Oprócz tego **wszelkie** gdziekolwiek i przez kogokolwiekbądź ogłaszane zegarki taniéj.

Naprawialnia.

Stare zegarki, często drogie pamiątki rodzinne, naprawia się i znowu odnawia. Ceny za naprawę z pięcioletniém poręczeniem złr. $1\frac{1}{2}$, 3, 5 do 10.

Listowne zamówienia

wykonuje się w **24 godzinach za zaliczeniem pocztowém** lub **za przesłaną gotówkę.** Na szczególne żądanie przesyła się także za zaliczeniem pocztowém zegarki i łańcuszki do wyboru i zwraca się pieniądze za zwrócone przedmioty.

Ceny moje są zawsze niższe od najniższych gdzieindziéj, a zawsze moje wymagania stoją na wysokości czasu.

Chcący zamówić nowe zegarki,

Chcący zamienić stare zegarki na nowe, raczą się udać do mojéj firmy 4886(5-12)

Philipp Fromm

Uhrenfabrikant Rothenthurmstrasse Nr. 9. Wien.

Proszę uważać na adres.

Poszukuje się zdolnych zastępców na prowincji.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 21 maja.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie..	79	50	81	50
4% Listy zastawne galicyjskie	72	50	74	50
5% Listy zastawne galicyjskie.....	82	50	84	—
4% Listy zastawne polskie serja I..	92	25	94	25
4% Listy zastawne polskie serja II.	91	50	93	—
5% Listy zastawne polskie nowe ..	91	25	93	25
4% Listy likwidacyjne polskie.....	76	75	78	50
6% Listy zastawne banku hip. gal.	85	75	87	75
6% Listy zastawne banku włościań.	93	—	95	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
$5\frac{1}{2}$% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ 18 letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	91	50	93	50
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	245	50	249	50
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj ..	143	—	147	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. . „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła........	—	—	21	—
„ premjowe węgierskie.........	73	—	77	—
„ 3% tureckie 400 franków	52	—	56	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	18	—
Srebro nowe austrjackie...........	104	75	106	75
Ruble papierowe rossyjskie........	153	25	154	50
Talary pruskie..................	165	—	167	—
Dukat obrączkowy.	5	28	5	40
20-frankówka	8	92	9	06
WIEDEN, 20 maja.				
Renta austrjacka 5%............	69	15	69	25
„ „ w srebrze 5%	74	35	74	50

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.......	286	—	288	—
„ 1839 5/5 „ 100 „	—	—	240	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	97	—	97	50
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. .	105	75	106	—
5% „ „ 1860 1/5 „ 100 „ .	110	—	110	25
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	133	25	133	75
Kredytowe 1860 r..... „ 100 zł. m. k.	131	—	132	—
Krakowskie .... „ 20 zła. .	20	—	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	130	—	130	50
Boden-Credit austrjac. . „ 80 „	94	—	96	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	34	—	34	50
„ węgierskie .... „ 80 „	60	—	60	50
Nationalbank	979	—	981	—
Unionbank .... za 200 zła.	100	75	101	—
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.....	—	—	—	—
Dniestrzanska ...... 200 „ „ ..	—	—	—	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2090		2095	
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	246	75	247	25
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	137	—	137	50
Lwow. Czern. Jassy.. 200 „	144	—	144	50
Rudolfbahn .... 200 „ sr....	156	50	157	—
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	320	—	321	—
„ II emisji.. 200 „ ..	139	—	139	50
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	138	25	138	75
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	103	50	104	50
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	106	—	106	50
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ .	50	—	52	—

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	95	—	95	50
„ „ 33 lat los ... 5% „ a. .	83	50	84	—
„ „ gm. 40 ..... „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	86	50	87	—
„ Banku Włośc... 6% „ „ ..	—	—	95	—
Nationalbank........ 5% m. k....	—	—	—	—
„ „ .... 5% w. a. ...	90	60	90	75
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a. ...	77	25	77	50
Dniestrzańskie....... 5% „ „ ..	33	50	34	50
Gal. Kar. Lud........ 5% „ „ ..	107	—	—	—
„ II. em. .... 5% „	103	—	—	—
„ 1871 III. .... 5% „	102	—	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865....... 5% sr w. a..	76	50	77	—
„ II 1867....... 5% „ „ „	88	50	89	—
„ III 1868....... 5% „ „ „	79	50	—	—
„ IV 1872....... 5% „ „ „	76	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	76	80	77	—
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	—	—	69	75
„ Ostbahn.... 300 5% „ „ „	63	75	64	—
WARSZAWA, 19 maja.	**Rrs.**	**k.**	**Rsr.**	**k.**
Listy zastawne serji 1. 4%	93	85	94	15
„ „ „ 2. 4%	92	70	93	—
kupon ubiegły.............	—	57	—	—
„ nowe 5%	92	30	92	60
kupon ubiegły.............	78	20	78	50
„ likwidacyjne.... 4%	77	85	78	15
kupon ubiegły	—	81	—	—

W drukarni „Kraju" (Zwierzyniec Nr. 24.) pod zarządem St. Gralichowskiego.